Kraków 2-go Grudnia 1905 r.

Rok 1. Nr. 11.



Dzwonek.

Gazetka dla dzieci.

Dodatek do Nr. 48 „Prawdy.“



ADAM MICKIEWICZ.

ADAM MICKIEWICZ.

Każde dziecko polskie wie niezawodnie, że Adam Mickiewicz jest najwięcej sławnym człowiekiem w naszym narodzie.

Podajemy dziś w Dzwonku podobiznę jego, aby dzieci polskie utrwaliły ją sobie w pamięci: Oto tak wygląda ten, którego wszyscy Polacy gorąco kochają i gdyby on żył jeszcze pomiędzy nami, każdy z pewnością pragnęłby go widzieć, poznać, uścisnąć dłoń jego, a choćby tylko kraj szaty jego ucałować.

I za cóż to go tak ludzie kochają?

Oto za to, że napisał dużo przepięknych dzieł, wierszy i wierszyków, które zdolne są wzbudzić w sercach naszych miłość do kraju ojczystego, do mowy ojczystej i do wszystkiego, co jest dobre, piękne i wzniosłe.

Dalej kochają go ludzie za to, że był człowiekiem dobrym, pobożnym, bardzo szlachetnym, który wielką miał miłość dla wszystkich ludzi. Szanował on tak samo biednych, jak bogatych, tak samo uczonych, jak prostaczków, a pragnął gorąco, aby wszyscy byli szczęśliwi.

Dzieci polskie niech pamiętają o tem, że i dla nich Adam Mickiewicz pragnął szczęścia.

Był sławnym bardzo, obcował z ludźmi najbardziej uczonymi, ubiegali się o przyjaźń jego ludzie wysokich rodów; a jednak ten wielki poeta nie uniósł się pychą: w jednym ze swych wierszy wyraził, że pociechą byłoby dla niego, gdyby dzieła jego czytali prostaczkowie:

„O gdybym kiedyś dożył tej pociechy
Aby me księgi zbłądziły pod strzechy.“

Tak samo pragnął Mickiewicz, aby czytały dzieła

List polecający.

— Proszę pana — zagadnął nędznie ubrany chłopiec kapitana okrętu, — nie potrzebuje pan chłopaka do posługi?

— Owszem, potrzebuję — odrzekł kapitan, patrząc przenikliwie na chłopca, — ale co to ciebie obchodzić może? Taki mały, słaby jak ty nie może się podjąć żadnej roboty.

— Ach, jestem wprawdzie mały, ale mam dużo siły i umiem pracować!

— Skąd jesteś? Nie wyglądasz na mieszczucha! Pewnie uciekłeś z domu? — zawołał kapitan, śmiejąc się.

— O nie, nie, — szepnął chłopiec ze łzami w oczach. — Ojciec mój dawno już nie żyje, a matka bardzo jest biedna. Muszę ją wspierać i dlatego postanowiłem przyjąć służbę na okręcie. Matka pozwoliła mi na to.

— Znasz służbę na okręcie?

— O tak, mój ojciec był marynarzem.

Masz jaki list polecający? Bo bez tego przyjąć cię nie mogę.

— Chłopiec zadrżał. Nie myślał on na chwilę ani o liście polecającym, ani o jakiemkolwiek bądź świadectwie, będąc przekonanym, że każdy będzie go uważał za porządnego i uczciwego człowieka. To też stał teraz bezradny, zmieszany, i oczy jego napełniły się łzami.

Nagle jednak rozpogodziła się jego twarz, jakaś szczęśliwa myśl przyszła mu do głowy.

Szybkim ruchem wyjął z kieszeni książkę do nabożeństwa i podał ją kapitanowi.

Na pierwszej karcie tej książki był napis:

„Jerzemu G. w nagrodę za pilne i regularne uczęszczanie do szkoły, za dobrą naukę, za pilność i wzorowe zachowanie się. — Ksiądz R.“

Kapitan przeczytał to i spojrzał życzliwie na chłopca.

— Jest to bardzo dobry list polecający — rzekł — i przyjmuję cię chętnie. Jeżeli będziesz nadal takim, jak byłeś dotąd, to zaręczam ci, że nie wrócisz do matki z próżnemi rękami!

Od tego dnia minęło lat kilkanaście, a mały chłopiec okrętowy jest dziś sam kapitanem, i matka jego ma starość bez kłopotu i troski.



Zagadki dla małych dzieci.

Jestem kwiatem, a noszę nazwę ostrej broni,
Owad chętnie mnie szuka, a człowiek nie stroni.



Rozwiązanie zagadki z Nr. 10:

List z Krzywaczki.

Sz. Redakcyo! Z odpowiedzią dzisiaj siadam,
O wróbelkach więc pogadam:
Kiedy piąty legł pod dachem,
„Będziem jeszcze siedzieć pod okapem?
Uciekajmy choć ze strachem.“ —
Rzeknie reszta pozostałych wróbli:
„Albośmy to tu siedzieć tacy głupi.“

Henio Schmidt.

List z Komarna.

Szanowna Redakcyo! Odkąd mój tatuś gazetkę „Dzwonek“ sprowadza, czytam ją z radością. Dziś znów przeczytawszy zagadkę, odgaduję i zdaje mi się, że dobrze. Strzelec zastrzelił jednego wróbla a cztery zleciały z dachu — to już potem nie było żadnego na dachu. *Aleksander Michel,* uczeń II klasy.

Tak samo rozwiązali zagadkę: Henryk Kempza z Kamionki małej, Ela Sowizrałówna, uczennica I klasy w Przeciszowie.